Nr. 80. We Lwowie, Czwartek dnia 8. Kwietnia 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.
„ Serbji
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracyi „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4. Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 38; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Co. I. Riemergasse 13, G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem i Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 5 cet. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 7. kwietnia.

(Dymisja Bismarka. — Podwójna gra Moskwy. — Domysł co do tajemnych przyczyn dymisji Bismarka. — Kiedy sejm się zbierze? — Narady frakcyjne przed rozprawą budżetową w przedl. Izbie posłów. — Półurzędowa wycieczka na centralistów. — *Politik* o stanowisku autonomistów wobec rządu w sprawie budżetowej. — Klęski centralistów w Lublanie i Lincu).

Sytuacja się zaciemnia, stosunki wikłają się coraz bardziej i wchodzimy, jak się zdaje, w okres nader krytyczny. Dość powiedzieć, że jeden z dyplomatów włoskich, hr. Maffei, sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, oświadczył zupełnie na serjo, iż zbliża się chwila, w której los Europy spoczywać będzie w ręku Włoch i Anglii, innemi słowy, w ręku doktrynera Gladstona i stowarzyszenia *Italia irredenta*.

Do wszystkich zaś kłopotów trapiących Europę, przybywa dziś nowy najniespodziewaniej w świecie. Urzędowe podanie się Bismarka do dymisji, o którem jeszcze wczoraj nikomu się nie śniło, rzuci niewątpliwie popłoch niemały. Wolno bowiem wątpić, aby ten powód, który podaje *Nordd. Allg. Ztg.*, był istotną przyczyną, która skłoniła Bismarka do tak ostentacyjnej demonstracji. Wprawdzie zrozumieć łatwo, że dla twórcy Zjednoczonych Niemiec nie musi być rzeczą przyjemną ta okoliczność, iż w Radzie Związkowej wskutek niewłaściwego i nieproporcjonalnego do liczby ludności rozkładu głosów, zdarzać się mogą takie wypadki, jak np. obecnie przy obradach nad ustawą stemplową, iż Prusy, Bawarja i Saksonia znalazły się w mniejszości, pomimo iż reprezentują cztery razy liczniejszą ludność. To też w każdej innej chwili dymisja Bismarka, wywołana tą okolicznością byłaby w oczach Europy zupełnie umotywowaną. Ale dzisiaj, gdy Europa zaczyna się wstrząsać w swoich posadach, gdy we wszystkich mocarstwach sprawy polityki zagranicznej stoją na pierwszym planie, a wewnętrzne sprawy odłożone zostały do spokojniejszych czasów, któż w takiej chwili wydobywa na stół kwestję konstytucyjną i w niej szuka pretekstu do usunięcia się od życia publicznego? Z tą konstytucją, jaką Niemcy obecnie mają, i z tą Radą związkową, która wczoraj taki gniew Bismarka wywołała, żyje już cesarstwo rok niespełna dziewięty; mogłoby więc przecie jeszcze lat parę pożyć, aż doczekałoby się zupełnego uspokojenia Europy. Wtedy praca nad zmianą konstytucji i nad naprawą jej błędów byłaby na miejscu i na czasie. Dzisiaj zaś jest chyba tylko pretekstem, mającym na celu zamaskować istotny powód dymisji Bismarka.

A jeżeli tak — to jakiż być może ten istotny powód?

Pytanie to otwiera na oścież podwoje kwestji, która sprzęgnięta z wyborami angielskiemi stoi ciągle na porządku dziennym dyskusji od czasu, odkąd w tych wyborach szala zwycięztwa przechyliła się na stronę whigów. Mamy na myśli projekt powołania do życia, pogrzebanego od dwóch lat trójcesarskiego związku.

Dziwne koleje projekt ten przechodził. Powstał w Berlinie w czasie bytności Orłowa, w Wiedniu z nieopisaną trwogą został przyjęty, a w Petersburgu powitany sfinksowem milczeniem. Nie mieliśmy ani jednego, chociażby półurzędowego głosu z caratu, któryby świadczył, że za tym projektem jest gabinet petersburgski. Ale zato podwójnie wymownym był car. Wygłaszał toasty stentorowym głosem, stylizował uczuciowe telegramy, rozpływał się w admiracji dla Niemiec. Zewsząd sypały się przytem fakta, dające do myślenia, że między Moskwą a Francją wiecznie istnieć będzie nienawiść. Prasie moskiewskiej dozwolono zagęść się nad gabinetem Freycineta ile tylko jej się podoba. Posunięto się nawet do tego, że bez celu i potrzeby ogłoszono w *Prawitielstwiennym Wiestniku* dokumenta w sprawie Hartmana. Dawano więc niby pośrednio do myślenia, że Moskwa o ile odsuwa się od Francji, o tyle zbliża się do Niemiec; ale bezpośrednich dowodów zbliżenia się nie okazywano żadnych. Ani Gorczakowa nie usunięto z posady kanclerskiej, ani nie odwołano Oubrila z Wiednia, pomimo że Bismark nie życzy go sobie widzieć w stolicy naddunajskiej, słowem nie uczyniono nic takiego, coby chociaż z pozoru zdradzało, że Moskwa ma stały zamiar okupić przyjaźń Niemiec przez uczynienie zadość postulatom, stawianym przez Bismarka. Pozwolono sobie tylko okazać się grzecznym dla Bismarka, i w dzień jego urodzin przesłano mu telegramy gratulacyjne od cara i od wielkich książąt.

Tyle tylko. Z drugiej zaś strony, podczas gdy w prasie miotano pociski na Francję, na polu dyplomatycznem — jak się dzisiaj okazuje — usiłowano zbliżyć się do niej i zatrzeć wrażenie tych impertynencyj, jakie jej wyrządzono w pierwszej chwili gniewu. Orłów wyjechał z Paryża bez złożenia pożegnalnych wizyt. Wtedy — zanotujmy mimochodem — mniemano powszechnie, że torysi odniosą zwycięztwo. Strawiwszy tydzień na podróż i na pobyt w Berlinie, przybył do Petersburga w chwili kiedy już gwiazda zaczęła whigom przyświecać. Cóż robi Orłów? Oto pierwszą wizytę po audjencji u cara i konfencji z Gorczakowem, składa ambasadorowi Francji. Wkrótce potem, w miarę jak whigom powodzi się coraz lepiej, gabinet petersburgski takiemi atencjami zaczyna Chanzyego otaczać, iż z Paryża ambasador francuski otrzymuje rozkaz, aby nie korzystał z danego mu urlopu i pozostawał w nadnewskiej stolicy. Nakoniec rozchodzi się wieść, iż Orłów wkrótce wróci na swą posadę do Paryża.

Nie będąc wtajemniczeni w sieć intryg dyplomatycznych, możemy tylko z zewnętrznych symptomatów snuć wnioski o wewnętrznych motywach międzynarodowej gry. Owoż te zewnętrzne symptomata, które przytoczyliśmy powyżej, uprawniają nas dostatecznie do wniosku, iż Moskwa wobec projektu o restytucji trójcesarskiego związku grała grę dwulicową. Prawdopodobnie ona ten projekt podała i gotowa była zrazu ponieść nawet spore ofiary, aby pozyskać przyjaźń Niemiec. Więc też z początku w Berlinie nie tylko u dworu, ale i w gabinecie kanclerza z jednakową radością ofertę jej przyjęto. Ale w miarę jak w wyborach angielskich spostrzegać Moskwa poczęła coraz pomyślniejszy dla siebie obrót sprawy, musiała ona zacząć obcinać te ustępstwa, które w pierwszej chwili przyobiecała Niemcom; a im większem stawało się zwycięztwo whigów, tem szerszą w obcinaniu dawała sobie folgę. Gladstone panem Anglii, to sytuacja, w której Moskwa może lekceważyć Bismarka, bo w każdej chwili może, wobec głoszonej z Londynu zasady nieinterwencji, liczyć na sojusz Francji. Nie jest to bowiem dla nikogo tajemnicą, że jednym z powodów, dla których Francja usuwała się od sojuszu anti-niemieckiego z Moskwą, był ten, iż w gabinecie torysów widziała wrogów Moskwy a przyjaciół Niemiec. Przechylenie się więc Francji ku Moskwie, byłoby ją odepchnęło od Anglii, dopóki u steru stał Beaconsfield; dzisiaj zaś, gdy staną whigowie, powitane zostanie w Londynie z olimpijskim spokojem.

W takich warunkach uprawnionem więc było ze stanowiska moralności dyplomatycznej, to obcinanie Moskwy, ta jej gra podwójna między Francją i Niemcami, to kokietowanie na obie strony. Znając zaś sympatje moskalofilskie dworu berlińskiego, przypuśćmy na chwilę, że pomimo tych obcinań dwór parł do sojuszu trójcesarskiego, a Bismark właśnie w skutek tych obcinań coraz mniej czuł do niego sympatji, a będziemy mieli jasny jak na dłoni powód dymisji Bismarka.

W nauce przyjęto uwzględniać wszystkie hipotezy, które lubo nie są niezbicie udowodnione, mają przecież tę zasługę, że wyjaśniają niektóre fakta. O taką wartość pretendujemy dla powyższego naszego domysłu. Dostraja się on bowiem, jakkolwiek może być mylnym, lepiej do wysokości chwilowej sytuacji, aniżeli argument przytoczony przez *Nordd. Allg. Ztg.*, a sprowadzający dymisję Bismarka na pole błędów konstytucji niemieckiej. Poparcie zaś wielkie domysł nasz znajdzie w tem, jeżeli się okaże, jak przypuszczamy, iż dymisja Bismarka nie zostanie przyjętą, a równocześnie ustanie gadanina o trójcesarskim związku.

Ponownie napotykamy w dziennikach czeskich — tym razem w młodoczeskich — telegramy z Wiednia, że sesja sejmowa do jesieni będzie odłożoną.

Wczoraj poczęła się rozprawa budżetowa w przedlitawskiej Izbie posłów.

Centraliści zjechali się po świętach na narady przedparlamentarne daleko liczniej, niż frakcje autonomistów. Wszelkie okropne plany, z któremi się nosiły koła centralistów, ograniczyły się zresztą na tem, że w obu klubach uchwalono głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu (50 000 złr.), aby tem uwydatnić, że nie mają zaufania do gabinetu. Wszelako nawet w klubie postępowym nie ogłoszono tej uchwały za obowiązującą dla każdego członka; i owszem jeden z członków odezwał się, że chętnie by głosował za funduszem dyspozycyjnym, przenosząc gabinet teraźniejszy nad poprzedni. Drugiej, daleko donioślejszej formy wyrażenia nieufności gabinetowi — wniosku o nieprzystępywanie do rozprawy szczegółowej — nie uchwalono. W klubie postępowym wniosek taki był postawiony, ale narazie uchwalono każdemu członkowi pozostawić zupełną swobodę w tej mierze. W klubie liberalnym wniosku takiego nawet nie stawiono.

Godnem uwagi jest, że główni menerzy klubu postępowego Kopp i Sturm nie chcieli wystąpić w rozprawie ogólnej, przeznaczeni więc zostali do zabierania głosu pp. Hallwich, Magg, Menger, Rechbauer i Neuwirth; zresztą pozostawiono każdemu wolność zabierania głosu. Podobnie uchwalił klub liberałów a nadto wyznaczył na mowców pp. Herbsta, Plenera, Beera, Scharschmida i Russa, ewentualnie jeszcze i Wolfruma.

Co do solidarności obu klubów centralistycznych, donosi *Stara Presse*, że toczą się między niemi układy względem postępowania w szczegółowej rozprawie budżetowej, że jednak przywrócenie stałego centralistycznego komitetu wykonawczego stanowczo zostało zaniechane.

Klub czeski wyznaczył na mowców do rozprawy ogólnej pp. Adamka, Clam-Martinica, Zeithammera i Jansę. Klub prawicy nie był do wieczora d. 5. bm. kompletny; a podobno także i Koło polskie.

Jako główny obowiązek każdego posła każda frakcja obwołuje, aby się nigdy nie absentował. Większość autonomistów jest bardzo słaba — ani jednego głosu zatem uronić jej nie wolno.

Położenie centralistów wobec rozprawy budżetowej jest bardzo śmieszne, wiadomo bowiem z góry, czem wojować będą, tylko że niestety wszystkie te zarzuty dotyczeć muszą nie obecnego rządu, ale poprzednich rządów centralistycznych. Ale co to szkodzi? Już oni w swoich dziennikach tak pofałszują sprawozdania z rozpraw, aby niezmiernie przeważna część publiki niemieckiej — bardzo tępa umysłowo i niezapuszczająca się w badanie tego, co jej dzienniki jako prawdę lub fakt podają — mowcom centralistycznym uwierzyła. Wszystkie ich mowy będą się odnosiły nie do budżetu, ale do publiki, — to już się przebija z wyciągów mów, które nam podaje telegram z wczorajszego posiedzenia, — a osławiony prusofil Schönerer, jako ultraliberał, naturalnie aż do ultrakłamstw się uciekał, aby oczernić gabinet Taaffego. Mowa jego jak i mowa Hallwicha wręcz są obmyślane na podburzenie opinii w Rzeszy niemieckiej przeciw Taaffemu.

Przewidując ową taktykę centralistów, półurzędowy, chociaż także centralistyczny dziennik tak pisze:

„Lewica wyostrzy wyrazy swoje jak miecze, wiele rzeczy pozmyśla, i n. p. jak bombą uderzy zarzutem, iż gabinetowi nie udało się przywrócić ładu w finansach i zostać mesjaszem ekonomicznym. Ale czyż była takim mesjaszem lewica podczas 18 lat swego panowania? Czyż w dobie przesilenia od r. 1873 do 1878 nie okazała się tak nieudolną, iż każdy Austrjak po prostu wstydzić się musiał? Któż jeżeli nie ona rażącym brakiem pojętności dla ekonomicznych potrzeb wywołał ową smutną nieudolność ludności, w skutek której w Austrji parlamentaryzm i parlament tak mało intersują? To więc, czego przez 18 lat nie zdołano, ma rząd obecny w 8 miesiącach spełnić! Zapewne że to przyrzekł, a nawet bardzo uroczyście, bo w mowie tronowej. Ale jeżeli mowy tronowe jako manifestacje rządu mają szczególne znaczenie, to z pewnością niemniejszą wagę mają adresa reprezentacji do korony. Otóż nie znamy ani jednego adresu naszej Izby posłów, w którymby przywrócenia ładu finansowego nie zapowiadano, ale z wyjątkiem tych niewielu budżetów, które następywały po redukcji kuponu od renty państwowej w wyjątkowych czasach „rozkwitu ekonomicznego", nie znamy ani jednego budżetu, w którymby przyrzeczeń adresu dotrzymano."

Co do stanowiska autonomistów w rozprawie adresowej, pisze *Politik*, że nie trudno je odgadnąć. „Nie mają oni powodu bronić rządu od napaści przeciwników, albowiem rząd ten oświadczył, że do żadnego stronnictwa nie należy, że pośrodku stronnictw stoi. Taki rząd niema prawa liczyć na sukurs jakiego stronnictwa, skoro go się z góry zarzekł swojem postępowaniem i swemi oświadczeniami. Prawica zatem ograniczy się na podnoszeniu i bronieniu swoich żądań, których celem jedynym jest, konstytucję istotnie przeprowadzić, aby wszystkim ludom Austrji jednakową mierzono miarką.

„Państwo, którego wydatki na 422,860.802 złr. są preliminowane, zdoła przecie zadośćuczynić tym żądaniom, których spełnienie jest nieodzowne dla ubezpieczenia egzystencji ludów, jakoż tuszymy, że posłowie nasi w rozprawach adresowych orędować będą żądań swoich z całą siłą i energią, choć to dotychczas za niebędące na czasie uważali. Czechy mają prawo wymagać, aby żądań ich nietylko słuchano, ale i wysłuchano.

„Rząd zaś będzie miał w rozprawach adresowych sposobność dowiedzenia, czy na serjo bierze swój program, stawiający pojednanie i porozumienie ludów jako główne jego zadanie. Stanowisko, jakie wobec naszych żądań zajmie, będzie dla nas wskazówką, czy mu zależy tylko na utrzymaniu się u steru, czy owszem kieruje się godną mężów stanu myślą dania nareszcie prawdziwego a trwałego miru państwu temu i jego ludom."

Drobna na oko wiadomość, podana wczoraj jako telegram z Lublany, jest w istocie bardzo ważną. Kiedy przy ostatnich wyborach do Rady państwa od miast i wsi kraińskich ani jeden centralista nie dostał się do Izby posłów, widocznem było jak na dłoni, że tylko rządom centralistycznym, tylko posuniętemu do formalnego nadużywania władzy urzędowej przez pojedynczych urzędników (jak np. Vesteneck), przewagę swoją mieli do zawdzięczenia centraliści. Główną ich warownią jest naturalnie stolica Krainy, Lublana, bo w niej najwięcej Niemców przebywa. Nagle dowiadujemy się, że kandydaci narodowi (szło o wybór dwóch radnych z 3. kurji wyborczej) teraz 174 głosami przeciw 47 zwyciężyli. Znowu okazało się, jak hegemonia centralistów jedynie tylko gwałtem, krzywdą i fałszerstwem stała. Podobnież w Lincu przy wyborach do Rady miejskiej z 3. kurji wyborczej zwyciężyło stronnictwo prawa przeciw stronnictwu centralistów. Ciekawą rzeczą jest, czy uda się Słowieńcom w Celowcu (Klagenfurt, stolica Karyntji) przeprowadzić swego kandydata, słynnego patrjotę słowieńskiego, Einspielera do Rady miejskiej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 5. kwietnia.

Dnia dzisiejszego otwarty został w Poznaniu sejm prowincjonalny zagajony przemówieniem komisarza rządowego radcy Günthera, na co odpowiedział marszałek sejmowy p. Unruhe-Bomst, który aczkolwiek Niemiec, ciężkie robił rządowi wyrzuty, że nie przedłożył sejmowi projektu prow. administracji, jaka istnieje już w innych prowincjach (tam bywają naczelnicy powiatowi wybierani, w Poznańskiem zaś przez rząd mianowani). Dlatego zamieszczamy w krótkiej treści donośne słowa marszałka, który najlepiej określił nieprawidłowy stan naszej prowincji. Oto słowa jego:

„Im liczniejsze są zadania, jakie nam w stosunku do dawniejszych sejmów postawiono, im więcej gałęzi administracyjnych, które dotąd państwo zaliczało do swych zadań, od jednego sejmu do drugiego przekazywane nam bywają, tem żywsze budzi się życzenie jednolitej prowincjalno-stanowej administracji, jaka istnieje już w innych prowincjach."

„Jeżeli przy końcu ostatniego sejmu można było wyrazić nadzieję, że upragniony ten cel nie jest dalekim, to wielu członków obecnego sejmu, które Wasza Ekscelencja z najwyższego polecenia Jego królewskiej Mości cesarza i króla, naszego najmiłościwszego pana, raczyłeś otworzyć, nie może ukryć pewnego rozczarowania, że jeszcze nie dano nam sposobności do obradowania nad takim projektem. Przekonani też jesteśmy, że ze względu na przedłożone obecnie sejmowi monarchii projekta postępowanie takie byłoby za wczesnem, atoli żywimy niepłonną nadzieję — a mogę to wypowiedzieć w imieniu moich panów kolegów — że zapowiedzenie takiej administracji i usunięcie przez to obecnego rozbicia i po stronie wysokich władz państwowych uznane zostały za potrzebę, a nasi następcy szczęśliwymi będą, jeżeli daną im będzie sposobność do tak błogiej działalności."

Sejmowi przedłożone zostały następnie projekta i sprawozdania wraz z wykazami odnośnemi z czynności za rok ubiegły władz prowincjonalno-stanowych, oraz układ dotyczący budowy kolei żelaznej z Nowego Tomyśla do Bolewic.

Po ukończeniu wstępnych uroczystości zamianował marszałek sekretarzami sejmowymi pp. Mukułowskiego i Albertiego, kwestorem p. Reimanna. Następne posiedzenie naznaczył marszałek na dzień dzisiejszy, tj. 5. bm., i zaprosił w końcu członków sejmu do zwiedzenia poznańskiej szkoły przemysłowej.

Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu sejmu ukonstytuowały się wydziały sejmowe w następujący sposób: Do Wydziału, zajmującego się ogólnemi sprawami administracyjnemi, budową żwirówek i dróg, wybrano Chłapowskiego na przewodniczącego; do Wydziału, zajmującego się sprawami domu poprawczego w Kościanie i sprawami ubogich wybrano hr. Czarneckiego na przewodniczącego; do Wydziału, zajmującego się sprawami zakładów prowincjonalno-stanowych, melioracyj krajowych i wynagrodzeń za szkody spowodowane zarazą bydła, wybrano pp. Roya na przewodniczącego, Fr. Żółtowskiego z Niechanowa na zastępcę przewodniczącego; do Wydziału, zajmującego się sprawami prowincjonalnego towarzystwa ogniowego i kasami, wybrano p. Klitzinga na przewodniczącego.

Eksportacja zwłok śp. Jana hr. Działyńskiego z zamku kórnickiego do kościoła odbyła się w piątek, w sobotę zaś spuszczono śmiertelne szczątki ostatniego z Działyńskich do familijnego grobowca. Liczne grono bliższych i dalszych krewnych, ciężko strapiona matka Celestyna z Zamojskich hr. Tytusowa Działyńska, co w niemej boleści trzy doby przebyła nad zwłokami jedynego syna, żona z książąt Czartoryskich, która na pierwszą wieść o chorobie męża przybyła z Paryża, siostry zmarłego hr.hr. Potocka i Grudzińska, kilku książąt Czartoryskich, Sapiehów, Zamojscy, wielki zastęp obywatelstwa, liczne grono duchowieństwa, ludu okolicznego mnogie zastępy towarzyszyły smutnemu pochodowi do pokrytego żałobnym kirem kościoła kórnickiego. Kondukt prowadził sędziwy proboszcz kórnicki ks. Janicki, który pochowawszy przed kilkunastu laty śp. hr. Tytusa nie przeczuwał, iż mu jeszcze przyjdzie garść ziemi rzucić na trumnę jego syna. Mowy pogrzebowej nie było wcale na wyraźne życzenie rodziny a podobno i zmarłego. Wśród żałobnego śpiewu kapłanów, rzęsistych salw bractwa strzeleckiego i urzędników leśnych z dóbr kórnickich, złamano miecz (Zamojski), strzaskano tarczę herbową (M. Żółtowski) i złamano pieczęć rodową (książę Czartoryski), — poczem zwłoki śp.

„Pod kolumną Zygmunta".

RZECZ DRAMATYCZNA W 5 AKTACH
miarowym napisana wierszem
przez
AURELEGO URBAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Scena IX.

RUBIN — JAHELA.
(Jahela pospiesznym krokiem przebiega scenę, w ciemny szal otulona — z głową spuszczoną ku ziemi.)

RUBIN.
Jahel!
JAHELA (drgnąwszy, staje i podnosi głowę:)
Ty, Rubinie?
RUBIN.
Gdzież to tak spiesznie?
JAHELA.
Jakto?
RUBIN (szyderczo:)
Ty chodnika
Ledwie dotykasz...
JAHELA (zmięszana:)
Wybiegłam na chwilę
Na Stare miasto... Zmrok już... Wracać muszę...
RUBIN (j. w.)
Tak pilno?
JAHELA.
Mały Benjamin...
RUBIN.
Ah, mały
Wasz Benjaminek... to cudowne chłopię!
A co za dowcip!.. Pomyśl no Jahelo:
Nazwał mnie szpiegiem.
JAHELA (zadrżawszy.)
Ah!
RUBIN.
Nie drżyj Jahelo...
Dzieci i głupcy mówią prawdę.
JAHELA (j. w.)
Rubin...
RUBIN.
Człowiek m o j e g o rzemiosła, to niby
Miecz obosieczny — gubi lub ocala.
JAHELA.
Wszak między nami wszystko już skończone...
RUBIN.
O nie... nie wszystko...
JAHELA (cofając się i patrząc mu badawczo w oczy.)
Ty mścić się chcesz?
RUBIN.
Mścić się!..
Piękna dziwaczko! — Gdyby myśl mi zemsty
Przez mózg strzeliła, gdzież łatwiejsza zemsta?
Ogród nie mało kryje tu złych duchów —
Jedno powianie chustką...
(Jahela blednieje i chwyta się za piersi.)
Oh, Jahelo...
Jak gorączkowo dotknęłaś gorsetu!
JAHELA (chwiejąc się:)
Duszno mi...
RUBIN.
Wierzę... W tym giętkim gorsecie,
Kryjącym wdzięki, jak z marmuru kute,
Szukać dowcipnie — a znajdziesz wąziutki
Skrawek papieru...
JAHELA.
Puść mnie...
RUBIN.
Oh, Natali
Pocztą się bawi... Nu — a poczta przecie
To instytucja kazienna... Bezkarnie
Carstwo okradać..
JAHELA.
Puść mnie, puść mnie, Rubin...
RUBIN (zmieniając głos:)
Idź — idź — niebogo... a strzeż się...
(Ona uchodzi — nagle Rubin wstrzymuje ją ruchem:)
Jahelo!
JAHELA.
Nie wstrzymuj mnie... Jam chorą... Czy nie widzisz,
Jak mną gorączka wstrząsa?
RUBIN.
Nie... s t r a c h?..
JAHELA.
Puść mnie!
(odwraca się i spieszy ku wyjściu.)
RUBIN (półgłosem — z obłudą:)
Nieszczęsna, poszła! Niemiałbym już siły
Ukrywać przed nią —
(Jahela wstrzymuje się:)
Biedny, biedny Gustaw...
JAHELA, (wracając nagle.)
Gustaw?..
RUBIN.
Jahelo — ty kochasz go bardzo?
JAHELA.
Ty go nazwałeś biednym?
RUBIN, (zjadliwie:)
Oh... zaiste,
Szczęśliwy rywal b i e d n y m być nie może!
JAHELA, (niespokojnie:)
Mów — może jakie nieszczęście?!...
RUBIN, (głosem politowania:)
Zbierz zmysły
Dziecię nieszczęsne...
JAHELA, (wybuchając.)
Boże!... Uwięziony!
(Pauza. Stoi w niemej boleści zakrywszy oczy. Po chwili — gorączkowo:)
Słuchaj Rubinie!... Tyś ongi mnie kochał,
Dziś nienawidzisz. — Lecz mimo, że serce
Masz potargane, ty nie szukasz zemsty.
Tak... mam przy sobie papiery... tyś wiedział,
A nie wydałeś... Tyś nazwał się mieczem
Dziś obosiecznym: gubisz i ocalasz...
Dłoń twoja mściwa nie powlokła biednej
Tam — przed ich sądy... Więc na pamięć owej
Dawnej miłości — zaklinam cię — powiedz!
RUBIN, (ociągając się niby)
W tych dniach wywiozą więźnia do Modlina.
JAHELA, (drgnąwszy)
Potem...
RUBIN.
Na Sybir — — ja nie wiem — — —
JAHELA (z rozpaczą:)
I niema-ż
Dlań ocalenia?!...
RUBIN, (spokojnie:)
Jest...
JAHELA, (odetchnąwszy.)
Mów! — Tyś mym zbawcą.
RUBIN, (kiwając głową:)
Dziewczę ty, dziewczę... cierpisz... kochasz... wierzysz...,
W tym chrześcianinie ubóstwiasz wzór cnoty,
Wierności... Dziewczę, a tyś dlań igraszką!
Możną on kocha hrabinę...
JAHELA, (spokojnie.)
Nie, Rubin,
On jej nie kocha.
RUBIN, (zdumiony:)
Wiedziałaś?
JAHELA, (j. w.)
Wiedziałam.
RUBIN.
I uwierzyłaś?!
JAHELA, (z godnością:)
Wierzę mu.
RUBIN, (pasując się — na stronie:)
Oh — żmijo!
JAHELA, (zbierając myśli.)
Tak... Dzięki, Rubin!.. Tak... to myśl zbawienna!
Wszak ta kobieta, ta można Moskiewka
Ocalić może Gustawa... Pójdź!... Spieszmy!...
RUBIN, (błysnąwszy okiem.)
Mam cię więc zawieść?
JAHELA.
Ty pytasz?!... On jęczy
W kaźni samotnej... może już za gardło
Dławią go wilcy, by wydał, co we śnie
Kryje przed sobą... może go wywieźli...
Pójdź, pójdź, Rubinie!...
RUBIN.
Spieszmy więc...
JAHELA.
O spieszmy!
RUBIN, (puszczając ją przed się — na stronie:)
Nie chcesz być żoną żyda, — a więc będziesz
Ty patryotko — kochanką... Moskala.
(wychodzą.)
(C. d. n.)

hr. Jana spuszczono do grobowca. Niech, jak umarł pojednany z Bogiem, w jedności z kościołem i we czci narodu, tak też uzyska odpoczynek wieczny i zachowa pamięć niestartą w kościele i w społeczeństwie naszem!

Prof. Szafarkiewicz rozpoczyna z pomocą zdolnych pedagogów kurs handlowy dla panien od 26. kwietnia do 3. lipca b. r. Uwzględniając potrzebę zdobycia pewnych wiadomości technicznych do racjonalnego prowadzenia domu i gospodarstwa, oraz do pomocnego wyręczania mężczyzn lub też w danym razie zarabiania na chleb powszedni w handlach i kantorach, zamierza szan. profesor w kursie tym wykładać następujące przedmioty: a) rachunki praktyczne, b) prowadzenie ksiąg handlowych, c) korespondencję handlową, d) kaligrafię. Lekcji tygodniowo będzie 12; cena wynosić będzie na cały kurs 30 złr. w. a. czyli 20 tal. Niepotrzebujemy dodawać, jak pożyteczną będzie podobna instytucja dla naszego miasta.

Zakład kredytowy włościański

odbędzie jutro walne swe zgromadzenie, o którem temwięcej przepomnąć nam nie wolno, ile że w ostatnich czasach coraz bardziej wzmagają się utyskiwania na wzrastającą nędzę włościan, z powodu ich zadłużenia się, a w skutek tego następującego wywłaszczenia.

Jeżeli kredyt w ogóle jest obosieczną bronią, który przynosi jedynie korzyść tym, którzy umieją go rozsądnie użyć — o ileż więcej musiał się stać kredyt ów szkodliwym dla ludu w ciemnocie pogrążonego, lekkomyślnego, nie przyzwyczajonego do oszczędności i pracy, do dotrzymania terminów itd. Dodajmy do tego, że początkowo dla rozszerzenia swej działalności, Zakład włościański czynił różne ułatwienia dla żądających pożyczki, że w każdej wsi jakiś upiór jaki, znajduje się arendarz korzystający z nędzy i pociągu do pijaństwa ludu naszego, a łatwo pojmiemy, że stan naszych włościan pogorszył się w skutek udzielania mu choćby o wiele tańszego kredytu, aniżeli dotychczasowa lichwa.

I stało się, że to co w zasadzie mogło byłoby być choć w części dobrodziejstwem dla ludu naszego — stało się dla niego klęską, z której wydźwignąć go obowiązkiem jest już nie tylko władz, lecz i sejmu jako właściwego reprezentanta doli ludowej. Jeżeli obywatelstwo, jeżeli właściciele większych posiadłości w Tarnopolskiem uznali za stosowne, aby zaprowadzić obywatelskie kuratorje dla zapobieżenia zadłużeniu i ewentualnemu wywłaszczeniu, to niechże się, jeżeli dla młodszej naszej braci żądają opieki publicznej opinii kraju i jego reprezentacji.

Nie zapominajmy jednak, że nietylko nadużycie kredytu, lecz i kilkoletnie nieurodzaje, perjodyczne zarazy na bydło, a nadewszystko przeciążenie włościan podatkami różnego rodzaju, jak to już wykazało sprawozdanie Spółki rolniczej w Tarnopolu, przyczyniły się, i to w przeważnej części do zubożenia włościan naszych.

Nie wtorujemy dlatego tym, którzy w codziennych niemal elukubracjach, bez znajomości rzeczy i uwzględnienia istniejących stosunków, sprawę tę mniemają krzykactwem i dosadnemi frazesami załatwić, a którzy tylko zaostrzają obecny nieprawidłowy stan, lecz żądamy skutecznych ze strony samegoż Zakładu reform, celem ulżenia zobowiązań, aczkolwiek zupełnie na prawie i statutach opartych — lekkomyślnie przez włościan podjętych bez nadziei, aby takowym kiedykolwiek mogli zadość uczynić.

Podawaliśmy w piśmie naszem projekta szan. notarjusza Rettingera i Bercharda, celem załatwienia istniejącej krysis z korzyścią dla ludu, lecz przyznajemy, że do nas przemawiało tylko kilka ustępów poczynionych przez p. Bercharda wniosków, mamy atoli nadzieję, że Dyrekcja i Rada nadzorcza w dobrze zrozumianym, własnym interesie, poczyni pewne wnioski w kierunku zapobieżenia licznym w swej organizacji i postępowaniu finansowem wadliwościom.

Ku tej drodze jednak prowadzi przedewszystkiem reforma we własnem łonie, w organizacji Zakładu i w uregulowaniu ostatecznem pewnych usterek w operacjach finansowych i zarządu, który w udzielaniu kredytu dla swoich członków i ich najbliższych, zbyt był pobłażliwym.

Idzie zatem dalej lepszy nadzór zapomocą sprężystego inspektora nad kasami powiatowemi, których naczelnicy są właściwą plagą włościan naszych bądź przez źle zrozumianą lub interesowną pobłażliwość, bądź przez wymaganie pewnych formalności, ponoszących za sobą tylko koszta.

Obok tego zakład winien być wyrozumiałym dla dłużników uczciwych a chwilowo niemogących dopełnić swych zobowiązań i jak najbardziej oględnym przy przymusowych sprzedażach, równocześnie gruntownie rozważyć, ażali zniesienie dywidendy za akcje zakładu nie zniży o tyle kursu listów zastawnych, iżby nowi dłużnicy stracili na dopłacie kursu tyle, ile by zyskali na zaoszczędzonej na dywidendzie kwocie.

Żądamy nakoniec od zakładu, aby wypełniał najpunktualniej wszelkie wymogi statutu, tak aby przybrał cechę stowarzyszenia własnej pomocy opartych, a zatem zbliżył się i pod względem stopy procentowej i odsetek od zwłoki do istniejących towarzystw zaliczkowych, uwzględniając oczywiście wymogi kredytu hipotecznego wcale różnego od kredytu osobistego.

W ogóle przemawiamy za najobszerniejszą reformą, lecz wolimy ją raczej z ramienia samegoż zakładu doświadczeniem i skutkami swej czynności pouczonego, aniżeli narzuconej i projektowanej przez ludzi nie znających stosunków finansowych a sądzących ze skutków, mających częstokroć i inne źródło.

Reforma jednak, i to wydatna musi nastąpić, bo inaczej mogłoby nastąpić istotne przesilenie ze szkodą dla kraju i 60.000 członków zakładu.

Zachcianki p. Stremajera.

Krakowska Izba adwokacka otrzymała na zażalenie do ministerjum sprawiedliwości w sprawie wykonywania wpisów do ksiąg gruntowych także w języku niemieckim, odpowiedź odmowną, gdyż wpisywanie nie należy do spraw wewnętrznych, z dodatkiem, „że bezzasadne zarzuty bezprawności w owem sprawozdaniu powtarzane, nie odpowiadają zasadom, jakim izby adwokackie winny okazywać sądowi wyższemu i jego prezydentowi.“ Odpowiedź ta podpisana przez p. Stremajera, dotychczasowego ministra sprawiedliwości, dowodzi tylko, że minister [illegible] narodowości polskiej i w ogóle słowiańskiej. Czas donosi, [illegible] tem bardziej, że Izba, jako niezawisła, ma prawo wypowiedzenia swego zdania o nieprawości rozporządzeń, jeżeli takiemi są.

Dalej przytacza Czas, że co do osnowy reskryptu ministerjalnego, ministerstwo sprawiedliwości pominęło milczeniem ustępy zażalenia skierowane przeciw rozporządzeniu prezydjum sądu wyższego w Krakowie, że nowe księgi gruntowe mają być zakładane w języku stronom właściwym i stosownie do żądania stron. Przypuszczamy z tąd, że ministerstwo sprawiedliwości, uznając, że zakładanie publicznych ksiąg gruntowych odbywa się z urzędu, kosztem państwa i w interesie całego kraju, przeto wola stron nie może i nie powinna rozstrzygać, w jakim języku poszczególne wykazy hipoteczne ksiąg gruntowych mają być spisywane, odnośne rozporządzenie odwołać postanowiło. Jeżelibyśmy w tej mierze się myli, spodziewamy się, że delegacja nasza we Wiedniu przyspieszy wyjaśnienie tej sprawy.

Przytoczone w reskrypcie ministerjalnym powody, mające usprawiedliwić rozporządzenie, że wpisy do ksiąg gruntowych mają być uskuteczniane w języku, w jakim [illegible] zostaną, nie trafiają wcale do naszego przekonania. Wpisanie do ksiąg gruntowych może bowiem nastąpić jedynie [illegible] poleceniu sądu. [illegible] sąd hipoteczny, że zaś urząd hipoteczny jest tylko jego oddziałem pomocniczym.

Wobec tego oczywistem jest, że wydawanie przez sąd hipot. poleceń urzędowi hipot. [illegible] wpisów hip. i wykonywanie tych wpisów należy do urzędowej służby sądów hipotecznych, że przeto polecenia te, w myśl minist. rozp. z 5. czerwca 1869 n. 24 Dz. ust. kraj. jedynie w języku urzędowym polskim należy wydawać, i tylko w tym języku wykonywać. [illegible]

Choćby tedy [illegible] minist. rozp. z d. 5. czerwca 1869 nr. 24. dz. ust. kraj. udzielenie poleceń urzędowi hipot. [illegible] wpisów hipot. [illegible]

Przytoczone w reskrypcie minist. słowa: *in die über die Rechte der Partheien geführten Bücher*, [illegible] dania tabularne w języku niemieckim bywają nader rzadko wnoszone, a ponieważ mieszkańcy narodowości niemieckiej w Galicji nawet 1% całej ludności nie stanowią i językiem polskim władają, robi nader przykre wrażenie, że ministerstwo sprawiedliwości z naruszeniem najwyższem postanowieniem z 4. czerwca 1869 r. uznanych praw języka polskiego i jednostajności w prowadzeniu ksiąg gruntowych koniecznej, stara się utrzymać, rzekomo w interesie mieszkańców ludności niemieckiej, w prowadzeniu ksiąg hipotecznych język niemiecki, co jeżeliby nastąpiło, ludność naszą pozbawi dobrodziejstwa korzystania z ksiąg gruntowych. Skoro bowiem adwokaci w Białej nawet imieniem stron językiem niemieckim niewładających wnoszą do sądów podania w tym języku, a po miasteczkach naszych jest wielu pokątnych pisarzy pisujących podania do sądu jedynie w niemieckim języku, stanie się w niedalekiej przyszłości, że wykazy hipoteczne posiadłości włościańskich i małomiejskich, chociaż posiadacze języka niemieckiego nie rozumieją, wpisami w języku niemieckim przepełnione zostaną. *Caveant consules!*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. kwietnia.

* Wczoraj rozpoczął się na nowo w Krakowie proces socjalistów przerwany przed świętami. Czytano dalej inkryminowane broszury. Sprawozdanie dójdzie nas jutro.

* Wczoraj na jedenastem z kolei przedstawieniu „Dzwonów z Corneville“ teatr był znowu prawie pełny.

* Trudno walczyć przeciw ogólnemu prądowi! Niejednokrotnie słyszymy utyskiwania rozmaitych Katonów nato, że repertoarzu teatru kierunek wesoły przeważa nad poważnym. Cóż jednak robić, kiedy nie tylko u nas, ale obecnie wszędzie publiczność woli się śmiać, aniżeli uczyć i rozczulać. Oto nowy, zbyt może rażący dowód tego faktu. W Poznaniu, gdzie teatr ma jeszcze daleko większe zadanie wobec germanizacyjnego żywiołu, aniżeli gdzieindziej dawano w tych dniach po raz pierwszy tragedję Asnyka p. t. „Kiejstut“ odznaczoną nagrodą na konkursie poznańskim. Feljetonista *Kurjera Poznańskiego* obliczył, że na tem przedstawieniu było trzydzieści (!) osób. Tymczasem operetki, jak „Nietoperz“ lub „Fatynica“ ciągle zapełniają teatr. Zdaje się, że w tym względzie zbyteczne są komentarze!

* Przed końcem tego miesiąca przybędzie do Lwowa i wystąpi w publicznych koncertach panna Alfonsyna Weiss. Znakomita ta pianistka, która od dawna posiadała już ustaloną sławę w muzykalnym świecie, dotknięta została ciężką chorobą i straciła władzę w lewej ręce. Zdawało się, że nieszczęście to raz na zawsze zamknie tak świetnie rozpoczętą karjerę młodej i pięknej wirtuozki, tymczasem pna Weiss nie straciła odwagi i po długich podziwienia godnych usiłowaniach powiodło się jej pokonywać trudności gry jedną ręką. Temi dniami produkowała się panna Weiss w salonie Streichera w Wiedniu i wzbudziła prawdziwy podziw znawców.

* Pan Stanisław Sąchocki, barytonista z Królestwa, który w ostatnich czasach występował jako gość w Poznaniu, urządza w Galicji szereg koncertów, przeznaczając z nich czwartą część dochodu na dotkniętych powodzią Powiśla. Pan Sąchocki będzie śpiewał w Krakowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Samborze, Lwowie, Tarnopolu, Kołomyi i Czerniowcach.

* Dr. Benedykt Dybowski, który przyjął posadę lekarza obwodowego na Kamczatce, aby mieć sposobność czynienia tam badań naukowych, wysłał już pierwszą przesyłkę swoich zdobyczy dla gabinetu zoologicznego w Warszawie. Widział on się z Nordenskjöldem, gdy ten przebywał cieśninę Beringa.

* Techniczna i administracyjna komisja wojskowa naradza się nad ulepszeniem ręcznej broni palnej, mianowicie nad wzmocnieniem ładunków, w celu uzyskania większej jeszcze dalekonośności pocisków. Obecnie już można strzelać z naszych karabinów na 2000 kroków, jeżeli zaczną jeszcze to wszystko ulepszać, dojdziemy nareszcie do tego, że nie można będzie iść spokojnie ulicą we Lwowie z obawy czy kto przypadkiem w tej chwili nie strzela — w Przemyślu.

* Zeszłego roku zabudowano część kanału przy ulicy Akademickiej. Zdaje nam się, że należałoby się wziąć do dalszej roboty, pozostaje bowiem jeszcze w kierunku placu Marjackiego 40 metrów zgniłego drewnianego pomostu, który lada chwila grozi zawaleniem.

* P. Śmietański, pierwszorzędny pianista, znany z koncertów naszej publiczności, wybrany został do dyrekcji słynnej szkoły fortepianowej Horaka we Wiedniu.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 10. kwietnia b. r. koncert pod kierownictwem pana Ludwika Marka ze współudziałem panien: Antoniny Ziembickiej, Anny Konopackiej i Gabrjeli Janikowskiej. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta. Program i bilety otrzymać można w kancelarji kasyna. Początek o godzinie 8. wieczór.

* W piątek 9. marca odbędzie się w sali Towarzystwa w Domu Narodnym, pod artystyczną dyrekcją pana Karola Mikulego, trzeci wieczór muzykalny z następującym programem: 1. Schumann Trio (D-moll). 2. Boenicke. „Zemsta kwiatów“, deklamacja, chór damski i fortepian. 3. Schumann. „Obrazy ze Wschodu“, fortepian na cztery ręce 4. H. Proschek. Kwartet smyczkowy (B-dur). — Początek o godzinie 7.

* Program uroczystego obchodu 31. rocznicy zgonu Juljusza Słowackiego jest następujący: 1. Przemówienie wstępne akad. Lisiewicz, przewodniczący Czytelni akademickiej. 2. Chopin a) Polonez b) Mazurek, odegra na fortepianie akad. Romaszkan. 3. Wagner: arja z Tannhausera, odśpiewa p. Chodakowski. 4. Słowacki: Akt I scena 1. Balladyny: Kirkor, pustelnik, wygłoszą akad. Czermak i Pepłowski. 5. Szmelkes: Elegia, Wieniawski: Dudziarz, odegra na skrzypcach akad. Szmelkes. 6. Jarecki: a) Serdeczna dola; b) życzenie, odśpiewa p. Cieślewski. 7. Słowacki: „Testament mój“, wygłosi akad. Dobrowolski. 8. Moniuszko: Pan Chorąży, polonez, odśpiewają pp. C. A. Ch. i G. Część muzykalna pod artystycznem kierownictwem pana Henryka Jareckiego. Początek z uderzeniem 7 1/2.

* W roku przyszłym 1881, jak donosi *Medycyna*, przypada 300-letna rocznica wydania najznakomitszego dzieła polskiego lekarskiego w XV stuleciu p. n. „Przymiot“. Dzieło to wyszło w Krakowie w drukarni Łazarzowej 1581 r. Jest to potężna księga in 4to o 664 stronnicach z dodatkiem trzech kart tytułu, przedmowy i spisu rzeczy. Wymienione dzieło rzadko dziś komu dostępne, gdyż zaledwie kilka jego egzemplarzy znajduje się na całym świeci, będzie przedrukowane kosztem krakowskiego Towarz. lekarskiego, jak to na ostatniem posiedzeniu na wniosek p. Klinka uchwalono. Do dzieła tego będzie dodany przedruk drugiego małego dzieła Oczki: „O cieplicach“, facsimile własnoręcznego listu Oczki, znalezionego przez prof. Adolfa Pawińskiego w archiwum głównem Królestwa, i wizerunek Oczki, podług pomnika znajdującego się w kościele XX. Bernardynów w Lublinie, gdzie Oczko życie zakończył w r. 1608. Całe zaś to wydanie będzie poprzedzone życiorysem Oczki i ocenieniem jego stanowiska naukowego przygotowanym przez p. Klinka.

* Pierwsza w Polsce ajentura ogłoszeń na wielką skalę na wzór wiedeńskich Haasenstein & Vogler, Rudolf Mosse, Oppelik itd. założoną została w Warszawie przez p. Rajchmana i Frendlera. Firma ta bardzo dobrze zaprezentowała się wydając dkładny katalog wszystkich pism przyjmujących ogłoszenia w Królestwie, carstwie, Galicji, na Szlązku austrjackim, w W. ksilstwie Poznańskiem, Prusiech Zachodnich i na Szlązku pruskim. Katalog ten uzupełniony pismami nie przyjmującemi inseratów, byłby najlepszym obrazem stanu naszej prasy, a i tak ma swą wartość bibliograficzną. Dla publiczności inserującej ajentura pp. Rajchmana i Frendlera i wydany przez nich katalog zapewniają niezaprzeczone korzyści.

* Z Cieszyna piszą do dzienników wiedeńskich, że cesarz ma mieć zamiar zjechać tej jesieni w towarzystwie arcyksiążąt Rudolfa, Albrechta i Wilhelma do Lwowa, na otwarcie gmachu sejmowego (o czem już od dawna, lecz dotąd nieuzasadnione wieści obiegają) i że przy tej sposobności zechce wstąpić do Cieszyna na otwarcie tamtejszej wystawy.

* W 26 numerze z r. b. wiedeńskiego pisma *Die Heimat* jest wielki drzeworyt przedstawiający Jana Sobieskiego, gdy po poświęceniu szabli wychodzi z kaplicy N. M. P. Częstochowskiej, udając się pod Wiedeń. *Heimat* donosi, że obraz ten zakupił p. M. Orgelbrand w Warszawie.

* W przyszłym zeszycie wybornego miesięcznego pisma czeskiego *Kwiety* będzie zamieszczona w przekładzie znana i wielką wartością się odznaczająca powiastka Litwosa (Sienkiewicza) „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela“. W tłumaczeniu jednak tytuł brzmieć będzie: „Z pamiętnika polskiego nauczyciela“, aby dać poznać Niemcom, że Poznań — to Polska.

* Mianowania. Minister finansów mianował poborców podatkowych Wojciecha Uzarskiego i Stan.

Mazzini *).

Mazzini urodził się w Genui pod koniec r. 1809. Ojciec jego był lekarzem zostający w wielkiem w tamtejszem obywatelstwie poważaniu, a matka, niewiastą wysokiego wykształcenia i gorących uczuć patrjotycznych. Jeszcze chłopięciem zapamiętał on chwile, kiedy jego rodzinne miasto, dotąd stolica rzeczypospolitej tego nazwiska, przeszła na mocy traktatu r. 1815 pod panowanie króla sardyńskiego. W domu rodzicielskim zbierało się często liczne grono gorących patrjotów genueńskich. Treścią ich rozmów były utyskiwania nad utratą niepodległości ojczyzny i wspomnienia jej świetnej przeszłości, co też na umyśle z natury melancholicznego chłopięcia głębokie wywarło wrażenie. Jak sam o sobie opowiada, obudziła się w nim po raz pierwszy myśl, że Włochy mogą i powinne być wolne i zjednoczone, kiedy widział „zbierających jałmużnę“ na wsparcie proskrybowanych Włochów. Jako apostoł tej myśli wystąpił już będąc słuchaczem uniwersytetu, gdzie usuwając się od zwykłych rozrywek swoich kolegów, jednak pozyskał sobie pewne grono przyjaciół. Ci utworzyli pierwszy zastęp jego uczniów, których on, dzięki powadze, jaką mu mimo młodocianego wieku, siła jego przekonania nadawała, zagrzewał do obowiązku oswobodzenia Włoch i narodu z pod rządów tyranicznych.

Pierwsze usiłowania zrewolucjonizowania Piemontu spełzły na niczem z powodu nieznacznej ilości uczestników wobec gnuśnego i obojętnego ogółu. Zauważał to Mazzini, lecz zarazem i pojął, że jeśliby wszyscy, lub przynajmniej większość w sprawie wolności wystąpili, zwycięztwo pewnem by było. Ztąd też powstał i jego plan: „wychowania ogółu Włochów do czci wolności i ojczyzny, do świadomości praw i obowiązków i do wielkodusznej ofiarności; dla pozyskania tamtych a spełnienia tych.“

Utrata niepodległości Genuy wznieciła w jego duszy pierwszą iskrę patrjotyzmu, lecz myśli i dążności jego niezatrzymały się na tem, lecz zwróciły się ku wolności całej ojczyzny, patrjotyzm jego objął już całe Włochy.

„Pierwszą, a jak na ową epokę największą zasługą jego było, że jego myśl sięgała po za mury rodzinnego miasta, że podjął myśl polityczną Dantego Alighierego i Machiavela, myśl zjednoczonych Włoch.“ Lecz podczas gdy Dante, z uwagi na wewnętrzne niesnaski i panującą podówczas anarchię, upatrywał zbawienie li w silnem ręku cezarów, a Macchiavelli w rozumnej sztuce rządzenia pod narodowym księciem sądził Mazzini „że lud musi się sam stać narzędziem swojego oswobodzenia i pomyślności, własnym ustawodawcą, sędzią swojej przeszłości i twórcą przyszłości.“

W środkach, jakiemi lud do takiego powołania przysposobić, spotkał się z zapatrywaniem Gioberte'go. Obadwaj pojęli, że pierwej muszą Piemontczycy, Wenecjanie, Toskańczycy i t. d. poczuć się Włochami, a to przyprowadzając Włochów do świadomości swojego charakteru, swoich dziejów, swojego przeznaczenia, swojej narodowości. Wielka zaś różnica leżała w celach tych dwóch mężów, a więc i w środkach ku temu wiodących. Gioberti uważał znaczną część istniejących już instytucji jako przydatne i odpowiednie; mniemał, że dają wyborną podstawę do przekształcenia istniejących już stosunków, że to ich przekształcenie nie wymaga przewrotu i że narodowi książęta ze swojemi armiami, ze swoją hierarchią społeczną, a nareszcie organizm i wpływ państwowy katolicyzmu utrzymane być muszą.

Inaczej sądził Mazzini, jego zdaniem bowiem polegało zbawienie jedynie na zupełnem przewrocie istniejących, a według jego widzenia niepoprawnych stosunków. Wydawało mu się utopią i niedorzecznością, iżby dwotuzinkowych państewek włoskich i papiezki Rzym kiedykolwiek mogły ludowi dopomódz do osiągnienia wolności i niepodległości. Genueński republikanin nie widział innego środka, jak krwawą walkę o byt, gdy przeciwnie turyński filozof (Gioberti) drząc na samą myśl rozlewu krwi, nie wierzył w skuteczność złych środków dla dobrych celów. Tamten chciał zburzyć, żeby odbudować; ten zaś istniejące wykończać. Po czyjej stronie była słuszność, pokazały dzieje.

„Bóg a lud“, było hasłem Mazziniego, a jakkolwiek nieprzyjaciel hierarchii katolickiej, był on silnej wiary w Boga, jako pojęcia prawdy i sprawiedliwości, Twórcy wszelkiego dobra.

Ale potrzeba było i silnej wiary w potężnego pomocnika, żeby w owej epoce uwierzyć w możliwość zamysłów Mazziniego. Przełamać owe żelazne zapory, jakie różne części narodowego ciała rozdzielały, a potem połączyć części te w żywotny organizm, zdawało się pracą olbrzymią. Do tego potworzyły się między ludnością najróżnorodniejsze sekty, a pierwsze między niemi miejsce zajmowała sekta karbonarów. Powstała ona w neapolitańskiem, podczas panowania francuzkiego, a spotężniała przy poparciu ze strony wydziedziczonych książąt. Po powrocie Burbonów i po zawiedzeniu nadziei ludu w uzyskaniu wolności, obrócił się karbonaryzm przeciw domorodnej tyranii, przez co stał się przedmiotem zaciekłego prześladowania ze strony panujących. Pomimo to rozszerzył się on na całe Włochy zwłaszcza przy wrodzonej Włochom skłonności do tajnych związków i do skrytego oporu przeciw otwartej przemocy.

Mazzini mniemając, iż mu to stowarzyszenie nastręczy dzielne narzędzie do przeprowadzenia swoich planów, przystąpił do niego razem ze swoimi stronnikami. Lecz zawiódł się w tem, gdyż rychło przekonał się, że karbonaryzm nie miał żadnej praktycznej wartości, gdyż ograniczał się na czczych ceremoniach, bez jasnej myśli i bez wszelkiego przekonania, jednem słowem, dyletantyzm bezcelowego sprzysiężania się. Musiało też to umysł taki jak Mazziniego od siebie zrażać, pozostał on jednak w tym związku w nadziei, iż mu się powiedzie zdziałać odrodzenie jego swoim wpływem.

Nie poprzestając w apostolstwie swem na żywem słowie, zaczął już w ośmnastym roku pisywać do genueńskiego dziennika literacko-krytyczne artykuły, które się odznaczały tak bogactwem myśli, jak i wiedzy, i zawierały zarody jego polityczno-filozoficznych zapatrywań. Powołanie pisarza uważał jako powołanie nauczyciela i wychowawcy ludu. Jego sposób pisania miał na sobie cechę powagi a był zarazem ujmujący, dlaczego też młodzież oczarowywał, a tłumowi imponował.

Ufność jego w prawdziwość wyznawanych zasad była tak wielka, że nie cierpiał zaprzeczenia i wszelką dyskusję nad swojemi ideami potępiał, czego też skutkiem było, że mała tylko część zwolenników na dłuższy czas przy nim pozostawała. Ci, którzy nie chcieli być jego ślepemi narzędziami, oddalali się. W pierwszych początkach chętnie i z zapałem uznawał nieliczny zastęp wybranej młodzieży jego wyższość, a to tak dalece, że jedno słowo młodego trybuna byłoby wystarczyło, ażeby wszystkich nakłonić do ofiary najdroższych uczuć a nawet i życia.

Niebawem też dowiedziała się policja o groźnych dążnościach Mazziniego, zwłaszcza, że on tak swoją powierzchownością, jakoteż stronieniem od zwykłych zabaw młodzieży uwagę jej na siebie był zwrócił. Podejrzywała go już od dłuższego czasu o udział w tajnych rewolucyjnych związkach, dla wykrycia zaś tego, chwyciła się podstępu. Pewnego razu pojawił się u niego major Cottin, rodem Sabaudczyk z żądaniem, iżby go w związku karbonarów na wyższy posunięto stopień. Tajemniczy akt takiej promocji odbywał się w hotelu zamieszkałym przez majora, gdy w tem otworzyły się drzwi, i wszedł nieznajomy mężczyzna, który przypatrzywszy się Mazziniemu dokładnie, po chwili odszedł.

Nazajutrz po tem wydarzeniu nastąpiło jego uwięzienie, poczem go odwieziono do fortecy Savone, gdzie kilka miesięcy przesiedział. Że zaś ze zeznań szpiega nie można mu było dowieść udziału w związku karbonarów, uwolniła go komisja śledcza, postawiwszy mu zarazem alternatywę aby przystał na pobyt w jakiem miasteczku Piemontu, lub też z kraju wyjechał.

Śród rozmyślań w samotnej celi więziennej, przyszedłszy do przeświadczenia o bezwładności karbonaryzmu, ułożył Mazzini plan do utworzenia dzielniejszego związku tajnego i wyglądał dlatego z gorączkową niecierpliwością chwili, w której mu będzie możliwem do dzieła przystąpić. Kiedy mu tedy wybór pozostawiono między przymusowym pobytem pod dozorem policji w jakiem miasteczku w kraju a wyjazdem za granicę, nie wahał się ani chwili za tem ostatniem oświadczyć, wiedząc, iż przy większej tam swobodzie będzie miał więcej środków wpływania na umysł młodzieży.

Udał się tedy do Francji a mianowicie do Marsylii, gdzie się wielu włoskich wychodźców koło niego zebrało, i rozpoczął wydawnictwo czasopisma *Młode Włochy*, które jako organ tajnego związku tejże samej nazwy, przygotowywać miało Włochów do rewolucji. Kiedy właśnie w owymczasie król Karol Feliks umarł i Karol Albert na tron sardyński wstąpił, uważał Mazzini ową chwilę za najwłaściwszą do raźniejszego działania. Wystosował on do nowego króla otwarty list z wezwaniem, żeby na czele patrjotów stanął i Włochy z pod obcego jarzma oswobodził. Tem wezwaniem zamierzał on tylko przekonać swoich rodaków, że na poparcie monarchii nigdy liczyć nie mogą. List rozszedł się mimo zabiegów ze strony policji po całych Włoszech, a Mazzini dopiął celu, gdyż nastała z nakazu samego króla najstraszniejsza represja. Przy kimkolwiek znaleziono egzemplarz czasopisma *Giovane Italia*, podpadał grzywnie i dwuletniemu więzieniu. Wielu przypłaciło życiem, inni wygnaniem. Najstraszniejszy zaś los przypadł tym, którzy w więzieniu śledczem musieli przebywać moralne i fizyczne dręczenia arbitralnego a zarazem barbarzyńskiego śledztwa, przy którem używano wszelkich sposobów podstępu, groźby i przekupstwa dla wydobycia zeznań. Takie to dręczenia inkwizycyjne doprowadziły jednego z najzaufańszych przyjaciół Mazziniego, niejakiego Ruffiniego do samobójstwa; lękając się bowiem, żeby na siłach upadłszy nie stał się mimowolnie zdrajcą, poprzerzynał sobie wyostrzonym goździem żyły i wypisał jeszcze przed zgonem własną krwią na murach więzienia swojego przekleństwo tyranom ojczyzny.

Inne ofiary pociągnęło za sobą zapamiętałe usiłowanie Mazziniego wtargnięcia do Piemontu z bronią w ręku, aby wywołać tam rewolucję. Możnaby tę wyprawę nazwać śmieszną, gdyby nie stało się było powodem rozlewu krwi i męczeństwa.

Równie nieszczęśliwy, a tylko jeszcze tragiczniejszy był wypadek wylądowania trzech Wenecjan z marynarki austrjackiej, znakomitego rodu, dwóch braci Bandiera i Dominika Nioro, którzy, ujęci w skutek zdrady, razem ze 14 towarzyszami rozstrzelani zostali. Katastrofy, jakie każda z takich wypraw za sobą pociągnęła, zmniejszyły znacznie urok Mazziniego, któremu nie tylko zarzucano, iż jest ich promotorem, lecz że sam się na żadne niebezpieczeństwo nienaraża. Zarzut to może i niesłuszny, gdyż Mazzini publicznie oświadczył, że nietylko do tych wypraw nie zachęcał, lecz owszem je odradzał. Zarzut ten i dlatego jeszcze niesłuszny, gdyż Mazzini nie był już w stanie powstrzymać od szalonych wypraw zapałem patrjotycznym rozgrzane umysły. Prawdą atoli jest, że podobnie jak wszyscy wychodźcy tak i Mazzini oceniać chciał z oddalenia stosunki krajowe. Jego bezpośredni wpływ na sprawy narodu zaczął od tego czasu słabnąć(?), lecz jego myśl stała się własnością całego narodu, który nią ożywiony odzyskał wolność i zjednoczenie.

*) Podajemy krótki ten rys życia najznakomitszego obok Cavoura i Garibaldego patrjoty włoskiego, z dzieła B. Bersezio „Trzydzieści lat włoskiego życia“.

Łachowicza głównymi poborcami podatków dla okręgu lwowskiej kraj. dyrekcji skarbu.

Cesarz najwyż. postanowieniem z dnia 29. marca b. r. zatwierdził wybór dr. Michała Gnoińskiego na prezydenta kr. gł. miasta Lwowa.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 8. kwietnia o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa urządzenia szkoły garncarskiej we Lwowie. 2. Wnioski co do funduszów Towarzystwa Opieki narodowej. 3. PP. Izaak i Zygmunt Menkesy, dzierżawcy folwarku miejskiego Biłohorszcze o zniżenie czynszu dzierżawnego. 4. Nadanie posagów z fundacji m. im. arcyksiężniczki Gizeli. 5. Sprawa przeistoczenia dolnej części ogrodu miejskiego. 6. Società triestina Tramway w sprawie ułożenia torów pod kolej konną na drodze dojazdowej do głównego dworca kolei Karola Ludwika. 7. Rekursy w sprawach budowniczych.

* Dla biednej na Janowskiem złożyła pani D. D. 5 zł., które z poprzedniemi 3 zł. administracja Gaz. Nar. adresatce odesłała.

* W miesiącu marcu b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie 1091 osób a mianowicie: za kradzież 220, za oszustwo 18, za sprzeniewierzenie 17, za grę hazardową 3, a za przekroczenia dorożkarskie 26, za przekroczenia służbowe 15.

Patrole policyjne przytrzymały za opilstwo 88, za burdy uliczne 77, za żebranie 118, za włóczęgostwo 309 osób. Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych, odstawiono do sądów karnych 321, Magistratowi oddano do wydalenia szupasem 146, do zbadania przynależności 8, do dalszego zarządzenia 70 osób.

W szpitalu umieszczono 19 chorych, resztę zaś 527 osób traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano 35 dorożkarzy za przekroczenia regulaminu, 23 sług za przekroczenia służbowe, 19 osób za dręczenie zwierząt, 10 szynkarzy pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenie godziny policyjnej, za przekroczenie przepisów meldunkowych 19 osób.

Wypadków pożaru było 2, ognia kominowego 9 i 4 samobójstwa.

* **Wiadomości policyjne z d. 6. kwietnia.** Panu S. K. skradziono z pomieszkania pod l. 1. ulica Krakowska czarną skórzaną torbę, w której się znajdowały 2 rewolwery z posrebrzanemi lufami, i rękojeściami ze słoniowej kości, 1000 patronów i 30 pudełek zwyczajnych kapsli.

Przyaresztowano: Julię Łysak, która wstąpiwszy do mieszkania pani M. R. pod pozorem, że przychodzi z klasztoru sióstr Miłosierdzia, skradła złoty zegarek.

— **Z Jarosławia.** Komitet zajmujący się restauracją kościoła N. M. P. w Jarosławiu, upraszaza najuprzejmiej wszystkie P. T. osoby, które zaproszenia do zawiązania podkomitetów powiatowych do zbierania fantów, lub pieniędzy na rzecz loterji urządzanej przez komitet restauracyjny przyjęły, a które dotychczas zebranej gotówki i zebranych fantów jeszcze nie nadesłały, o łaskawe jak najrychlejsze nadesłanie tychże, a to gotówki na ręce pani Karoliny Beneszek, fantów zaś na ręce pani Marji Plech, albowiem fanty te najdalej do końca bm. zarejestrowane, ocenione i do wystawy publicznej przygotowane być muszą. Jarosław dnia 1. kwietnia 1880. Przewodniczący komitetu ksiądz *J. K. Skałuba.*

— **Podwołoczyska**, 2. kwietnia. Na budowę kościoła i szkoły w Podwołoczyskach nadesłać raczyli w miesiącu marcu r. b. Wni: Kornel Suchodolski z Podhajec 1 złr. Wanda Smalawska z Staregosioła 1 złr., za które datki Bóg zapłać. Oraz mamy obowiązek zdać sprawę w skutek rozesłanych 280 listów do szanownego obywatelstwa w całym kraju wraz z upominkami, i miło nam donieść do publicznej wiadomości, że nie było płonne nasze oczekiwanie, gdyż nadesłało 26 czcigodnych rodaków kwotę 118 złr. 75 ct., które podane zostały w poprzednich miesiącach grudniu, styczniu, lutym. Pełni nadziei i ufności, że i reszta obdarzonych, łaskawych swych względów nam odmówić nie zechce, polecamy się pamięci i spiesznemu współudziałowi, bowiem chcemy korzystać z pięknej wiosny, która nam dozwoli rozpocząć budowy nasze, by materjały nagromadzone spożytkowane zostały na korzyść ogółu, i byśmy mieli czem robotnika opędzić, mamy bowiem tylko 1644 złr. na rozpoczęcie. Gdy czas rozpoczęcia budowy nadejdzie, mamy obowiązek publicznemi pismami szanownych rodaków, których wspólnem udziałem te instytucje postawione będą, o dniu poświęcenia i założenia kamienia węgielnego zawiadomić, i ichże o łaskawe przybycie i współbłogosławieństwo uprosić.

Ks. Ant. Szerszník,
pleb. w Medynie i przewodniczący komitetu budowy.

— **Kańczuga**, 4. kwietnia. Dzisiaj założyliśmy stowarzyszenie z nieograniczoną poręką kasa zaliczkowa „Nadzieja" w Kańczudze. Prezesem wybrano Mieczysława barona Czechowicza. Do dyrekcji weszli pp. dr. Sebastjan Mach, Meliton Janaszewski i Henryk Obmiński. Ze strony Związku stowarzyszeń był nam pomocnym sekretarz p. Wicherek.

— **Kołomyja** 4. marca. Na korzyść Towarzystwa dobroczynności im. św. Klaudji 11. bm. odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną komedyjki: „Żony płaczące", „Motyle" i „Kajcio".

Egzamin w szkole Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego-pszczelniczego we Lwowie, odbył się dnia 4. kwietnia 1880 w obecności delegatów Wydziału krajowego, Rady miejskiej, Towarzystwa gospodarczego, Rady szkolnej krajowej i wielu gości z miasta.

Szkoła ta utrzymywała w r. 1878/9 14 uczniów, z tych czterech odeszło w służbę, jeden zmarł, jednego wydalono, jeden samowolnie wystąpił, pozostało na rok 1879/80 siedmiu. Utrzymanie uczniów ponosi zarząd. Egzamin odbył się kolejno: z ogrodnictwa i sadownictwa pytał nauczyciel i ogrodnik Towarzystwa K. Piątkowski, z pszczelnictwa profesor Biczaj, zaś z czytania, rachunków, opowiadania i innych przedmiotów profesor Batycki, wszyscy uczniowie odpowiadali ze znajomością rzeczy, śmiało i dokładnie, tak że obecni z zadowoleniem przysłuchiwali się odpowiedziom. Nakoniec zwidzono ogród, w szczególności cieplarnię i inspekta, gdzie znaleziono wszystko w wzorowym porządku. Ogród posiada przeszło 40.000 szczepów uszlachetnionych, i kilkadziesiąt tysięcy innych drzewek, widać z całego szczere się zajęcie ogrodem, najważniejszem jest jednak, że rok rocznie wychodzi ze szkoły kilku dobrze wykształconych ogrodników co jest najdodatniejszą stroną Towarzystwa.

— **Wiedeń**, 6. kwietnia. Odbywają się ciągle na podwórzu stajen cesarskich jeneralne próby z karuzelu, który ma być urządzony na dochód mieszkańców różnych prowincyj Austrji dotkniętych klęskami elementarnemi. Karuzel urządza hr. Török. Dzienniki wiedeńskie podają obszerne sprawozdania z tych prób i rokują produkcji świetne powodzenie Przybył tutaj nowo-mianowany grecko-nieunicki arcybiskup dr. Morariu-Andryjewicz. Na dworcu przyjmowali go Rumuni z Bukowiny, a w imieniu bukowińskich Rusinów przemawiał do niego p. Kupczenko, literat ruski.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 7. kwietna. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr, kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 11·25 do 11·90 zł., — żyto od 8·25 do 9·50 zł. — jęczmień od 7·50 do 8·25 zł., — owies od 6·80 do 7·— zł., — hreczka od 7·— do 8·25 zł., kukurudza zeszłoroczna od —·— do 7·75 zł., — kukurudza nowa od —·— do 7·50 zł., — proso od 6·80 do 7·10 zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·— do 9·50 zł., — groch pastewny od —·— do —·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od —·— do —·— zł., — bobik od 7·50 do 8·— zł., — wyka od —·— do —·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 28 do 44·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., posiednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— zł., — kminek od —·— do —·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 11·30 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od —·— do —·— zł., — nasienie lniane od —·— do —·— zł.,— nasienie konopne od 7·90 do 8·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 150 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od —·— do 39·50 zł.

Wiedeń d. 5. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 734, węgierskich 1443, niemieckich 862. Razem 3544.

Targ był nadzwyczaj kiepski.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły od 47 do 52 złr., dwie partje prima 53 złr., węgierskie 38 do 54 złr., prima 55 do 56½ złr., niemieckie 50 do 56 złr., prima 57 złr. za 100 kilo wagi. Po 12. godzinie węgierskie woły kapitalne sprzedawano po 52½ do 53 złr., a więc o 2 złr. taniej niż rano, ponieważ bardzo tanie były, to też bardzo mało zostało niesprzedanych.

J. Krzyształowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W liście do kontrkandydata swego hr. Jana Stadnickiego p. Koźmian redaktor *Czasu* oświadcza że kandydatury swojej (którą właśnie hr. Stadnicki stawiać miał) na posła z posiadłości większych w Bochni przyjąć nie może i uzasadnia krok ten zatrudnieniem i obowiązkami w redakcji *Czasu*, z której ustąpić mu nie wolno. Przepadłą zaś kandydaturę z małych własności tłumaczy tem, że go stawiał komitet wyborczy, który przy wyborach włościańskich jest ostatnią instancją, bo tam grozi niebezpieczeństwo, iż wyjść może nieodpowiedni poseł, podczas gdy ta okoliczność nie zagraża we większych własnościach.

O powrocie Orłowa do Paryża mówimy na innem miejscu; tutaj zaś dla scharakteryzowania sytuacji dodać musimy, że między Francją a Moskwą tak znakomicie układa się przyjaźń, iż w tych dniach za pośrednictwem Comptoir d'Escompte ma się sfinansować na targu paryzkim 300 milionowa pożyczka moskiewska. A wiadomo, że wyższe sfery finansowe, ta tak zwana *la haute finance*, idzie zawsze w myśl polityki gabinetu. W Berlinie natomiast od kilku dni kontrmina pracuje na całej linii w celu obniżenia walorów moskiewskich.

National Ztg. surowo dzisiaj gani pisma austrjackie za ich pessymizm i wiarę w możność powrotu do trójcesarskiego związku. Zdaniem berlińskiego organu nie warto nawet zastanawiać się nad tą kombinacją, bo jest ona wręcz niemożliwą. Inny więc dzisiaj wiatr wieje w Berlinie.

Według otrzymanych w Wiedniu wiadomości powtarza się wieść o wkroczeniu Chińczyków na terytorjum moskiewskie.

Oryginalny konflikt — jak się zdaje już załagodzony — wybuchł między Austrją a Serbią. Belgradzki fakultet teologiczny począł w swych dyplomach używać herbu Wielkiej Serbii, na którym pomiędzy innemi znajdowały się pola mieszczące herby Bośnii, Hercegowiny, Kroacji, Sławonii i Dalmacji. Doszło to do wiadomości Austrji, baron Herbert wystąpił tedy ostro i podobno pan Risticz zabronił fakultetowi używania tych herbów.

Wiedeń d. 6. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Przewodniczący wiceprezydent Gödel-Launoy zdaje sprawę o przyjęciu deputacji Izby u arcyks. Rudolfa, który mu polecił zakomunikować Izbie, jak wielce go cieszy, że ogół, a mianowicie reprezentacja ludności, szczęściem jego się raduje. Arcyksiążę dodał: Rozczula to mnie prawdziwie, i jestem stale przekonany, że narzeczona, którą sam wybrałem, przyjdzie tu jako prawdziwa Austrjaczka, i że w nowej ojczyźnie wiernie mi towarzysząc, z pewnością życie moje najwyższem a trwałem szczęściem uwieńczy. Wiceprezydent skończył okrzykiem na cześć arcyksięcia i królewny Stefanii, któremu Izba trzykroć wtóruje. — Minister Horst jako poseł otrzymał urlop na trzy tygodnie. — Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o uwzględnieniach w pożyczkach dla towarzystw regulacji Adygi. Następuje ogólna rozprawa budżetowa.

Scharschmid rozbiera położenie finansowe, tudzież politykę wewnętrzną, i powiada: Projekta podatkowe nie zdołają przywrócić ładu w gospodarstwie państwowem, a odpowiedzialność za niezałatwienie projektów podatkowych spada także i na rzad teraźniejszy. Stanowisko swoje ponad stronnictwami — swojem przechylaniem się do frakcyj narodowych rząd już tak wypaczył, że ludność niemiecka zaczyna być podejrzliwą, pomimo że nic z konstytucją sprzecznego nie zaszło. Dalsze rozszerzenie autonomii byłoby nadwerężeniem władzy państwowej; dlatego opponuję przeciw wewnętrznej polityce rządu. — Zeithammer (Czech) przyznaje, że budżet bardzo smutnie się prezentuje, ale to nie z winy teraźniejszego rządu i teraźniejszej większości Izby. Niniejszy budżet jest budżetem rządu poprzedniego, poprzedniej większości i poprzedniego systemu politycznego. Tylko radykalna zmiana systemu może naprawić sytuację finansową.

Hallwich rozbiera położenie Niemców w Czechach, i konstatuje, że dążeniem szlachty narodowej jest usiłowania kulturowe Niemców wstecz rzucić. Jak w r. 1870, tak znowu teraz każdego Niemca, oszczerczo obwołują jako zdrajcę stanu. Tylko patrjotyzmowi i dumie Niemców w Czechach przypisać należy, że mimo to nie są benjaminami (Schmerzenskinder). Tonner (młodoczech) oświadcza, że byłoby to szczęście, gdyby pod skrzydłami polityki koalicyjnej wszystkie się stronnictwa zespoliły; dlatego nad namiętną mową Hallwicha tylko ubolewać można. Ani jeden włos z głowy nie spadł Niemcom w Czechach. Czechom nie można brać za złe, że swoją narodowość utrzymać pragną.

Schönerer usiłuje wykazać, że swoboda objawiania opinii ograniczaną a manifestowanie niemieckości (deutschen Wesens) trwożliwie stłumianem bywa. Nawet ustawy o nietykalności listów i o osobistej wolności bywają naruszane. — Natomiast jawną jest przychylność dla kongregacyj duchownych. Spodziewam się, że na przyszłość już tego nie będzie. — Ks. Wurm (Morawiec) podnosi pokojowe posłannictwo Austrji, polegające na wyrównaniu kontrastów państwa wielojęzykowego. To posłannictwo uznała i konferencja berlińska. Kto pragnie podźwignięcia kultury ludu, musi go pouczać w jego języku ojczystym. W tej mierze ważnym jest stan duchowny. Rozdwojenie w wychowaniu moralno-religijnem a bezwyznaniowem należy usunąć. — Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Wiedeń d. 6. kwietnia. Na dzisiejszym terminie ofertowym nabył 20 mil. renty złotej Anglobank po kursie 89.27.

Berlin d. 6. kwietnia. „N. A. Ztg." donosi: Rada związkowa głosowała nad pytaniem, czy pokwitowania przekazów i zaliczek pocztowych podlegają opłacie stemplowej. Większość, 30 głosów, reprezentowała tylko 7 i pół miliona ludności, podczas gdy mniejszość, 28 głosów wynosząca, 30 miljonów reprezentowała; szesnaście głosów państw drobnych było przez substytucję w ręku dwóch członków Rady związkowej. W skutek tego wypadku Bismark urzędowo podał o dymisję, uzasadniając tem, że ani uchwały większościowej, przeciw Prusom, Bawarji i Saksonii powziętej rzecznikiem być nie może, ani też jako kanclerz korzystać nie może z prawa, przysługującego mniejszości według art. 9. konstytucji rzeskiej.

Jak „Reichsanzeiger" donosi, cesarz nadał księciu Rumunii order Orła czarnego (najwyższy pruski).

Berlin d. 7. kwietnia. Jak „National Ztg." donosi, cesarz na podanie Bismarka o dymisję odpowiedział: „Jak już dawniej oświadczyłem: nigdy!" Bismark miał wczoraj powtórnie prosić o dymisję, wymawiając się swoją chorowitością, w skutek czego na dzisiaj dla dalszego rozmówienia się do cesarza wezwany został.

Lwów, z Izby handlowej, 7. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	264 —	267 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	163 —	166 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	293 —	297 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	243 —	— —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 4 „ „	89 90	90 90
„ „ „ 5 „ okres.	97 25	98 25
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 75	102 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 75	103 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99 50	101 50
Losy miasta Krakowa	20 25	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 51	5 61
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 69	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 6. kwietnia 1880.
godzina 2. minut 22. popołudniu.

Losy kredytowe	176.75	Węgier. kred.	273.—
Anglo-austr.	154 50	Unionsbank	112.80
Kolej Kar. Lud.	265 25	Nordbahn	242.25
Kolej Połud.	82.25	Kolej Alföld.	156.—
Kolej Elżbiety	190.—	Kolej Lw.-czer.	164.—
Węg. Nordostb.	146.—	Wied. Comunal.	118.75
Węg. obl. p. w zł.	84 25	Galiz. indemniz	98.—
Losy z r. 1864	174.25	Kolej siedmiog.	138.—
Renta węg. 6%	104.20	Losy tureckie	16 20
Bankverein	150.—	Rosy. rubel pap.	1.25¾
Losy węgier.	114.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne

Wiedeń d. 7. kwietnia.
godzina 10 minut 46 przed południem:

Akcje kredytowe	284.40	Anglo-austrjac.	151.30
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	82.10
Unionsbank	112.—	Napoleondor	9.48½
Rosyj. banknoty	1.25½	Usposobienie: mdłe.	

Berlin d. 6. kwietnia.
godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	214.40	Akcje kredyt.	489.—
Lombardy	143.—	Galicyjskie	113.75
Kolei Rumuń.	53.30	Austr. banku	170.95

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 25	97 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 75	90 50

Lwów, dnia 7. kwietnia 1880.

Przyjechali dnia 7. kwietnia 1880.

HOTEL ZORZA: A. Kriegshaber z Wiednia. W. Przybysławski z Czortowiec. M. Torosiewicz z Putiatyniec. H. Herzmański z Berna. W. Szachowski z Stuttgartu. M. Brauer z Warszawy. M. Sędzikowski z Jass.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Kruzenstern z Niemirowa. T. Prunkul z Czerniowiec. P. Paiku z Jass.

HOTEL LANGA: J. Fütessy z Paryża. L. Laufer z Berna. W. Wahlstab z Berlina. A. Kubicki z Kamionki. G. Schwarz z Wrocławia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Miączyński z Palikrowy. B. Papara z Batiatycz. J. Dworzak z Telowa.

HOTEL WARSZAWSKI: E. hr. Olizar z Oczacz. D. Tchórzewski z Sokala. F. Link z Komarna. St. Żurowski z Tarnopola. G. E. Hahn z Podbuża.

HOTEL LAZARUSA: L. Gewürz z Radziechowa. J. Hirschfeld z Zabłociec. F. Lindenbaum, E. Maurer i M. Allerhand z Drohobycza. J. Krzyżanowski z Kopeczyniec. J. Zaleski z Zalesia. M. Windisch z Zastawny. J. Grossmann z Husiatyna.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8? po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Wiedeń 5. kwietnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądą
Renty austr. w banku 5 prc.	78 20	78 3?
„ w srebrze 5 „	78 7?	78 9?
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124	124 7?
1860 „ 500 „ „ 5 „	130 25	130 75
1860 „ 100 „	133 2?	134 —
1864 „ 100 „	174 40	175
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	146 7?	147 —
Renta złota 11. prct.	88 65	88 80
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	88 —	88 50
Bukowińskie	87 50	88 ?
Inne publiczne pożyczki.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądą
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	839 —	841 —
Unionbank po 100 złr.	112 50	112 7?
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	133 ?	134 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	150 —	150 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	64 60	65 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	146 —	146 50
Elżbiety „ m. k.	190 75	191 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2412 —	2420 —
Francisz. Jós. po 200 zł. w. a.	168 50	169 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądą
Węgier. zachodn. (Wschód.) po 200 złr. wa.	147 75	148 2?
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	119 50	— —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 75	102 2?
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 2?	— —
„ „ 5 pr. w. a.	97 8?	— —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	102 —	103 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	102 50	103 6
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	103 90	104 0?
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	87 25	87 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądą
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	87 80	88 10
Lw.-Czer. Jas. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	85 —	85 80
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	94 —	94 80
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	93 25	93 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	93 —	93 25
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 pret.	83 40	83 8
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	176 75	177 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy		
Berlin 100 marek	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 marek	[illegible]	[illegible]
Londyn 100 funt.	[illegible]	[illegible]

Magazyn towarów bławatnych

Bazylego Towarnickiego Następców

we LWOWIE Rynek l. 32.

otrzymał już materje na sezon wiosenny:

Jedwabie	Wełnianki	Kaszmiry	Brokaty	Aksamity

Sprzedaje po najniższych cenach. — Próbki na żądanie franco.

Czy deszcz czy słońce.

Parasolki i deszczochrony

w największym wyborze



Franciszka Ehrlicha

w Rynku, róg Halickiej ulicy.

Jedwabne niepodszyte parasolki od zł. 1.50, 2, 3 do 8 zł.
Jedwabne podszyte parasolki od zł. 2, 2.50, 3 do 10.
Jedwabne En-tou-cas od zł. 3, 3.50, 4, 5, do 8.
Półjedwabne parasolki i En-tou-cas od zł. 3, 3.50, do 5.
Męzkie parasolki od zł. 1.80 do 3.
Wachlarze wiosenne od ct. 60, 80 do zł. 8.
Deszczochrony jedwabne od zł. 5, 5.50, 6, 7, 8 do 18.
Deszczochrony wełniane od zł. 2.80, 3, 3.50 do 4.
Deszczochrony perkalowe od zł. 1.20, 1.50, 1.75, 2 do 3.80.

Zamówienia zamiejscowe jak najakuratniej i najrychlej uskutecznione zostaną. 2227 1—6

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Złoczowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

zaprasza **członków Towarzystwa** na

Ogólne Zgromadzenie do Złoczowa,

na dzień 23. kwietnia 1880,

o godzinie 5tej po południu do sali Rady powiatowej

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1879.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej względem wyniku badania czynności dyrekcji i przedłożonych przez nią rachunków za rok 1879.
3. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1879.
4. Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku z roku 1879.
5. Wybór uzupełniający 3 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1880. 2240 1 1

Złoczów, dnia 6. kwietnia 1880.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes: *Ks. Szczepan Kuryś.* Sekretarz: *Justyn Nowakowski.*

KAPELUSZE wiosenne otrzymałam o czem Szanowne Panie zawiadamiam

ceny przystępne.

Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam 1733 4 -4

Ogłoszenie.

Dnia 25. kwietnia r. b. odbędzie się o godz. 5tej po południu w sali radnej urzędu gminnego

Wlane Zgromadzenie Towarzyst. Zaliczkowego

zarejestrowanego z nieograniczoną poręką **w Lubaczowie.**

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1879. 2. Rozdział zysków i udzielenie dyrekcji absolutorjum. 3. Wybór ustępujących członków Rady nadzorczej. 4. Wynagrodzenie dyrekcji za czynności. 5. Wnioski pojedyńczych członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego

w **Lubaczowie** dnia 5. kwietnia 1880. 2239 1—1

Nadmielnik

z młyna parowego z dobremi świadectwami poszukuje miejsca z powodu że młyn lodami Dniestr otoczył. Adresu udzieli Admin. „Gaz. Nar.“ 2284 1--2

Kawa wiejska krajowa,

bardzo dobra, tania i bardzo zdrowa, ma tę zaletę, że nie rozdrażnia nerwów, owszem posila, a równając się zupełnie w smaku kawie arabskiej, nie dosyć że jest o wiele od niej zdrowszą, ale jest także znacznie tańszą, co w czasie takiej drożyzny jak obecna, zasługuje na uwagę.

Kilo kawy palonej i mielonej 80 ct.

Pakowana w paczkach półfuntowych i funtowych. 2217 1--8

Jest do nabycia w handlu

Edwarda Kleina,

pod „Czarnym psem“

Rynek, liczba 18, we Lwowie.

W dostarczeniu

Kapitałów

na $4^1/_2$ do 6% odsetek

(krajowe i zagraniczne) na **domy czynszowe i dobra** w najwyższych sumach, tudzież w **aranżowaniu obdłużonych realności** pośredniczy „Escompte- und Escomptevermittlungs-Comptoir“: **we Wiedniu, Singerstrasse Nr. 3,** 2 Stock. Listy franco. Najlepsze polecenia od najwyższych sfer szlacheckich, kupieckich i t. p. 2198 2—5

Najlepszą sposobnością

do korzystnej i najpewniejszej lokacji małego kapitału, z którego nietylko liczna familja przyzwoicie żyć, ale takowy powiększać będzie mogła, jest nabycie mojej pięknej i hojnie uposażonej posiadłości ziemskiej. Opis takowej z warunkami nader korzystnemi prześlę reflektantom.

A. Teodorowicz w Rozwadowie 1678 6—6 przez Rzeszów.

PERKALE KRETONY BATYSTY

PŁÓCIENKA, ZEFIRY i

BAREŻE czarne i kolorowe

na suknie damskie.

Próby na żądanie franco.

W MAGAZYNIE TOWARÓW BŁAWATNYCH PŁÓCIEN I KONFEKCJI

Romana Wojczyńskiego

i L. Kisielewskiego

we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

Odszczególniona dwoma medalami zasługi

Magnolina

jest wynikiem długoletnich badań i doświadczeń i przekonawszy się o jej znakomitej dobroci, polecam ją z tem przeświadczeniem, że jako środek odświeżający i upiększający płeć, niema sobie równego. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała, pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. Naskórek wygładza się, pory i zmarszczki na twarzy zupełnie niknią. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, i uszu, liszaje i pryszcze po kilkakrotnem użyciu tego znakomitego środka zupełnie ustępują.

Cena flakonika 1 złr. 50 ct.

J. Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

2232 1—? **Lwów, ul. Kopernika l. 3.**

Skład sukna i towarów wełnianych

„zum Kunstverein“

Stadt, Tuchlauben Nr. 12, we Wiedniu,

sprzedaje en gros i detailicznie po najtańszych stałych cenach wszelkie gatunki **sukien, perwianu, toskinu, materję modną** i t. p. polecając szczególnie od 1959 2—12

1.60 i 2 złr. wyżej

metr 134—136 centm. szerok. **materji modnej na ubrania męzkie i paletoty damskie.** Wzorki wysyłają się na żądanie franco. Zamówienia załatwiają się najlepiej za pobraniem.



Czy być może, że nie chcesz być naszym gościem? nie jestem co do sukni salonowych uprzedzającym. Lecz pójdź ze mną do **Gebrüder Koch**, gdzie za 28 zł. dostaniesz tak eleganckie ubranie salonowe jak moje. Tam możesz także kupić.

Wiosenny überzicher, najmodniejszego fasonu	zł. 12
Ubranie nader eleganckie	„ 16
Pantalony, z materji berneńskiej	„ 5
Tużurki cesarskie z kamgarnu	„ 18
Ubrania do podróży z materji pledowej	„ 18
Ubrania salonowe z perwianu reichenberskiego	„ 28
Szlafroki z dobrego double	„ 12
Płaszcze do podróży z praktycznej materji	„ 16

Wszystko w zapasie w wielkim wyborze. Zlecenia z prowincji załatwiamy rzetelnie za pobraniem. 1909 V 5—12

Adres:

Gebrüder KOCH,

we Wiedniu, Kärntnerstrasse 42.,

w pobliżu c. k. opery nadwornej.

Instytut Francuzki. *Nagroda Montyona.*

WINO z CHINA

i

ŻELAZEM

Professora Ossiana HENRY

Najlepszy ze środków żelazistych, najskuteczniejszy z wytworów wzmacniających. Szybki skutek w *bladaczce, niedokrwistości, białych upławach, wyczerpanie sił, ogólnej niemocy,* etc.

PAULLINIA - FOURNIER

PAULLINIA-FOURNIER jest od roku 1840 jedynym środkiem przeciw *migrenom* i *newralgiom*. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody ocukrzonej wystarcza do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez najmniejszego niebezpieczeństwa.

Uwaga. — Powodzenie tego środka wywołało wiele naśladownictw bez wartości i skutku lub szkodliwych.

w PARYŻU, ulica *d'Anjou-St.-Honoré*, 56, i we wszystkich ważniejszych Aptekach. We Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Handel hurtowny

R. von MAITI w Trjeście,

dostarcza bezpośrednio importowaną **KAWĘ** w najprzedniejszych gatunkach, a to:

Perl Ceylon, najlep. brunatna	zł. 2.10	Menado, brunatna, doskonała	1.75
Perl Manilla, jasna, doskonała	1.80	Java, piękna, zielona	1.55
Ceylon, wyśmienite ziarnka	1.85	Domingo, najlepsza	1.60
Ceylon Nativ, doskonała	1.80	Santos, piękna w smaku czysta	1.50
Mocca, wybrana, przednia	1.90	Rio, pyszna bez posmaku	1.45
Cuba, pyszna, grubo ziarnista	1.88		2159 15—30

Wszystko to ceny rozumieć należy za kilo z opłatą cła i poczty, w paczkach pocztowych po $4^1/_2$ kilo, **rzeczywistej wagi** za pobraniem. Przy większym kupnie z odstawą koleją odpowiedni opust z cen.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1956 3—?

Pismo dziękczynne

z Budapesztu.

Uderzające DONIESIENIA

o wyleczeniu

kaszlu, cierpień żołądkowych, piersiowych i płucowych.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie pana

Jana Hoffa

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów,

We WIEDNIU FABRYKA, GRABENHOF 4,

Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

HOFFA

piwo zdrowia z ekstraktu słodowego,

koncentrowany ekstrakt słodowy

51 kroć przez najwyższe osoby odszczególnione

Czekolada słodowa i cukierki słodowe Hoffa

Wielmożny Panie!

Czuję się być obowiązanym do złożenia panu niniejszem publicznego mego najżywszego podziękowania.

Od 20 lat cierpiałem na gwałtowne bole w piersiach, któremu towarzyszyły wyrzuty ropiaste i duszność w piersiach, przytem nie miałem apetytu i snu. Pomimo używania wszelkich środków, choroba przybierała tak daleco, że codziennie opuszczały mnie siły, a licząc już 70 lat, z trwogą wyczekiwałem śmierci.

Czytając dzienniki, zwróciłem moją uwagę na pańskie lecznicze preparaty słodowe, począłem takowe używać i już po wyżyciu 10 flaszek pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego czułem się znacznie lepiej, a po wyżyciu dalszych 40 flaszek, zupełnie się stan zdrowia mego zmienił, spokojny sen pokrzepiał mię, apetyt przyszedł dobry, wyrzuty się rzadszemi i słabszemi, — krótko, jako tako podreperowałem się. Mam to przekonanie, że gdybym był przed 10 laty używał pańskich środków, byłbym z mych cierpień zupełnie się wyleczył.

Niechaj Najwyższy utrzymuje pana przy zdrowiu długie lata, ażeby cierpiąca ludzkość w pańskich błogoczynnych wyrobach znajdywała utracone swe zdrowie.

Budapeszt, 28. listopada 1879.

Z wysokiem poważaniem, uniżony

Jakób Goldschein,

w Budapeszcie, Waitzner-Boulevard, 50.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Bucheltа; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki; w Sniatin E. Böhm; w Kołomyi u S. L. Slenich: w Nowym Sączu R. Jakubowski; Tarnopol Jamrogiewicz apt.; Przemyśl Kozłowski. 1987 3—6

Organizatorowie i akwizytorowie

sprytni w działach życiowych ogniowych i gradowych

będą przyjęci przez pewien najlepiej renomowany i dobrze ufundowany 2214 2—6

zakład ubezpieczeń.

Oferty oddać można pod O. U. poste restante Lwów.

Ciągnienie 15. kwietnia.

PROMESY

na

węgierskie losy premiowe

Całe po 3 zł. i stempel. | Połówki po zł. 1.75 i stempel.

Główna wygrana **100000 złr.** Główna wygrana

bez potrącenia podatku.

Przy pierwszem ciągnieniu losów lublańskich, odbytem d. 2. kwietnia padła główna wygrana w kwocie 35.000 zł. i liczne wygrane mniejsze na kwity tymczasowe przez nas wydane.

Wechslergeschäft** der **Administration

des 1993 1—3

MERCUR

Ch. Cohn

Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13. Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA

Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowych i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem 1 złr. 80 ct.

We Wiedniu u Al. Gischner. dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14. we Lwowie u Zygm. Ruckera. W Krakowie apt. W. Redyk. 190? 11—?

Clayton & Shuttleworth



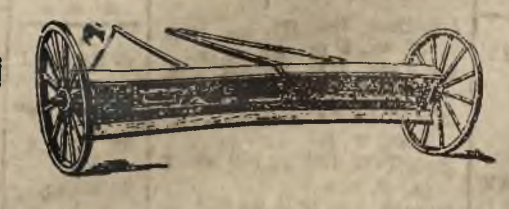
we Lwowie

przy ulicy Grodeckiej

l. 22.

polecają na zbliżający się

sezon wiosenny:



pługi trzyskibowe patentowane,
czteroskibowe pługi do siewu i pokładu,
pługi jednoskibowe Nr. 2. i 3.
podskibowce i pługi powszechne stalowe Sacka,
pogłębiacze
ogartywacze, kultywatory,

brony dyagonalne,
brony proszkujące,
siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,
siewniki rzędowe „nowego modelu“ systemu łyżeczkowego lub z kółkami czerpiącemi.

Illustrowane cenniki gratis i franco.







Ponieważ udało mi się zakupić kilka partyj towarów letnich poniżej ceny fabrycznej, przeto mogę sprzedawać po następujących cenach:

Na ubranie letnie 3.10 metr mocnej, trwałej, tkanej materji wełnianej za 6 złr.

Na zarzutkę metr. 2 za 5 złr. mocnej, trwałej, tkanej materji wełnianej.

Na ubranie letnie 3.10 metr. pięknej materji czysto wełnianej za 8 złr.

Pled podróżny z bardzo dobrej materji, 3.60 dług., 1.60 szer. złr. 4.25 za sztukę.

Na ubranie letnie delikatnej materji czysto wełnianej za 10 złr.

Pówneż posiadam wielki skład bardzo pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzutek z kamgarnu, materyj na płaszcze deszczowe, peruvien, doskin, düffel, okrycia damskie i t p.

Jan Stikarowsky,

Skład fabryczny w **Bernie** (Brünn) Rudolsfgasse Nr. 6.

Próbki opłatnie. 2019 10—16

Poppa plomba do zębów

do plombowania przez siebie samego próżnych i spróchniałych zębów. Cena szkatułki 2 zł. 10 ct.

Aromatyczno-medyczne mydło ziołowe, cena sztuki 30 ct., POPPA anaterynowa pasta do zębów do czyszczenia zębów, cena puszki szklannej 1 zł. 22 ct.



POPPA aromatyczna pasta do zębów w pakietach po 35 ct. POPPA roślinny proszek do czyszczenia zębów. Cena pudełka 63 ct.

Ażeby ten ulubiony i niezbędny preparat, anaterynową wodę do ust, wszystkim warstwom uczynić przystępnym, zaprowadziłem flaszeczki rozmaitej wielkości, a to wielkie flaszeczki po 1 zł. 40 ct., średnie po 1 zł., i małe po 50 ct.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że *na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust* znajduje się znak ochrony [firma. **Higea i wyroby anaterynowe**] tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w dokładnem druku wodnym orła państwa i firmę przedstawia. 2161 3—11

Składy moich preparatów utrzymują:

We Lwowie: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jak. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon. Fr. Skulski & Leon. W *Krakowie*: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.; w Andrychowie: A. Miranowicz apt., w *Belzie* A. Gross apt. w *Białej* p. J. Knaus i E. Keler, Reichert apt.; w *Birczy* L. Holzer apt., w *Bóbrce* A. Międlicki apt., w *Bochni* F. Reiss i p. Niedzielski, w *Brodach* p. M. Kulak apt., E. Lieska, apt., i M. S. Franzos, w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, A. Kordecki apt. w *Buczaczu* p. C. Lewicki, w *Bursztynie* O. Paul apt., w *Dobromilu* p. Grotowski apt., w *Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Dukli E. Dyszkiewicz apt., w *Grybowie* p. Muszyński, w *Horodence* Axentowicz apt., w *Husiatynie* Czerski, w *Jarosławiu* J. Rohn apt., p. Bohusz, w *Jaworowie* p. Lachowicz apt., w *Jazłowcu* p. Twardowski apt., w *Kołomyi* E. Stenzel apt., p. Skowroński, w *Krynicy* p. M. Nitrybit apt., w *Monasterzyskach* p. Zarski, w *Myślenicach* p. Gumiński, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan S. Lichtman, w *Oświęcimie* J. Grzysiecki apt., w *Podgórzu* A. Szakalski, w *Pomorzanach* p. Manczyński, w *Przemyślu* Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w *Przeworsku* p. Switalski apt., w *Radomyślu* p. A. Masłowski, w *Radowcach* p. B. Teichman, w *Rawie* p. Jan Distl apt., w *Rzeszowie* J. Schaiter & Co, i Kalinowski apt., p. Karpiński, w *Samborze* J. Kriegseisen apt., w *Sanoku* J. Zarewicz apt., w *Stryju* p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w *Sniatynie* p. Niemczewski apt., w *Stanisławowie* p. Macura, p. Amirowicz apt., w *Szczurowie* W. Heinz apt., w *Tarnopolu* p. Jamrogiewicz apt., w *Tarnowie* E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w *Wadowicach* p. Foltin, w *Wieliczce* p. Miczyński apt., w *Zaleszczykach* p. Kodrębski, w *Żółkwi* p. Nahlik, w *Żywcu* p. Blumenthal apt., w *Busku* p. Eugen Wysoczański apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.